



Świadectwa Małego Rycerza Miłosierdzia Bożego

Było to dnia 13 stycznia 2003 roku.

Wracałem ze Mszy Świętej Fatimskiej z kościoła p.w. Przemienienia Pańskiego w Gdyni Chyloni.

Była godzina około 22.00 gdy wsiadłem do pociągu Szybkiej Kolei Miejskiej w celu pojechania na nocną zmianę do Gdańska. W pociągu nie było nikogo oprócz młodych ludzi, którzy z daleka obserwowali kto wsiada.

Nic nie podejrzewając usiadłem i zacząłem jeść kanapki przygotowane wcześniej przez żonę do pracy.

Wtem przysiadło się do mnie trzech młodych na łyso ogolonych ludzi, z pytaniem czy mam pieniądze? Odpowiedziałem, że nie mam, na to jeden z nich powiedział: „Wyrzucimy go przez okno”.

Widząc, że to napad wezwałem na pomoc Świętego Michała Archanioła, - odmówiłem w duszy modlitwę: „Święty Michale Archaniele wspomagaj nas w walce...”

Ten co siedział obok mnie zaczął przeszukiwać moją prawą kieszeń, wyjął najpierw mój Różaniec, dokumenty w których były święte obrazki, zapytał: „ty się modlisz”? odpowiedziałem: „modlę się”. A drugi napastnik siedząc naprzeciwko tego co przeszukiwał mi kieszeń złapał się za głowę mówiąc: Co ja mam teraz zrobić? A ja odpowiedziałem, że idź do kościoła i przeproś Pana Boga za to co robisz. Wtedy zawstydzony przesiadł się na inne miejsce w wagonie. A ten co siedział obok mnie nie znajdując nic wartościowego włożył mi wszystko do kieszeni i poszedł do drzwi gdzie się wysiada z wagonu.

Trzeci który był z nich najstarszy i siedział naprzeciwko mnie pyta: A co masz w drugiej kieszeni?

Wyjmuję, a miałem kilka medalików Niepokalanej wraz z modlitwą. Mówi pokaż je (te medaliki), zobaczył, ale jak stwierdził, że nie mają one wartości pieniężnej – były z aluminium, oddał mi je wszystkie, wtedy ja zapytałem się: A może chcesz chleba? Odpowiedział: Daj chleba. Gdy dałem mu chleba nastąpiła w nim przemiana i mówi daj te medaliki, no to mu je dałem, zaczął je wszystkie po kolei całować, ja widząc to mówię daj je też swoim kolegom oni też potrzebują, odpowiedział drżąc całym: tak, tak i na koniec zapytał czy ty jesteś aniołem? Ja mówię nie, nie jestem. Cała trójka wysiadła, a w duszy usłyszałem: „ty się za nich modliłeś na Mszy Świętej Fatimskiej”. Zacząłem się bardzo radować z tego ocalenia i dziękowałem Św. Michałowi Archaniołowi za ratunek.

Wtedy wzrosła moja wiara i zrozumiałem jaka jest wartość modlitwy, że mogą się przemieniać serca ludzkie

Chwała dla Świętego Archanioła Michała - Któż jak Bóg.

Drugim zdarzeniem w moim życiu rycerskim o którym warto napisać jest to:

Spotkałem dwóch mężczyzn na ulicy, jeden był starszy a drugi młodszy.

Ten starszy dostał ode mnie wcześniej obrazek Miłosierdzia Bożego z podpisem Jezu ufam Tobie.

Gdy zbliżałem się do nich, nagle ten starszy pan zaczął uprzedzać młodsze, że ja jestem człowiekiem religijnym, a ten młodszy zaczął się wyśmiewać z religii i wołał z daleka Boga nie ma, Boga nie ma, a ja odpowiedziałem, że Bóg jest, a on odpowiedział gdzie jest? gdzie jest?

A ja pokazując na moją duszę palcem powiedziałem: Tu Jest, zaczął się jeszcze bardziej śmiać i szydzić sobie. Wtedy pomodliłem się za niego w duszy, po tej modlitwie Bóg zaczął działać - nagle zaczął drzeć na całym ciele, wystąpiła u niego „gęsia skórka”, potem łzy z oczu same zaczęły płynąć, wołał wtedy: co się ze mną dzieje, ja płaczę? I zaczął wołać: Bóg jest! Bóg jest!

Wtedy powoli poznawałem jaką wielką łaskę od Pana Boga otrzymałem, zostając Małym Rycerzem Miłosierdzia Bożego. Wieczności nie starczy, aby Panu Bogu podziękować za tak wielkie łaski. Amen.